

Zdzisław Żygulski

Analiza retoryczna mowy Sieniawskiego w "Janie Bieleckim" Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 20/1/4, 221-226

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

wydała w 1850 w Nowym Jorku obszerne dzieło o literaturze słowiańskiej. („Historical View of the Languages and Literature of the Slavic Nations; with a Sketch of their popular Poetry“.) Ukazało się ono wkrótce i po niemiecku. („Übersichtliches Handbuch einer Geschichte der Slavischen Sprache und Literatur. Nebst einer Skizze ihrer Volks-Poesie“. Leipzig, 1852.)

Talvj omawia tu między innymi także „Prelekcje“ Mickiewicza. Ustępowy, ze względu na imię autorki i powagę oceny, warto przytoczyć. (Cytuję z wydania niemieckiego, str. 247.)

„Das interessanteste Produkt dieser Periode aber sind vielleicht Adam Mickiewicz's Vorlesungen über slavische Literatur und slavische Zustände, die er in Paris, als Professor am Collège de France, hielt. Der grosse Enthusiasmus, welcher diese Vorlesungen durchglüht, die Begeisterung, mit welcher sie vom Anfang bis zu Ende abgefasst sind, lässt sie uns in einem viel höhern Licht, als dem gewöhnlicher Vorlesungen über den fraglichen Gegenstand erscheinen. Man kennt kein gedankenreicheres, kein anregenderes Buch über denselben; es zeigt durchgängig die Vernunft eines Poeten und eine poetische Anschauungsweise der Welt. Der eine grosse Grundgedanke dieser Vorlesungen ist der Panslavismus — ein vergeistigter, idealisirter Panslavismus aber, — von einer Farbe und Art, die andern Nationen wenig Furcht wegen ihrer Nationalität einzuflössen braucht, obgleich er auch gerade nicht ihre Sympathien erregt. Mickiewicz idealisirt Napoleon und prophezeit eine Welt-Revolution; eine neue Revolution, eine Fackel, die die Welt erhellen soll; er nennt sich selbst, einen Funken, gefallen von dieser Fackel; seine Mission ist es, der Welt die kommenden Ereignisse vorherzusagen, „als ein lebendiges Zeugniß der neuen Revolution“. Obschon diese Prophezeihungen nicht strenggenommen politisch sind, so sieht man doch leicht, dass diese neue Revolution, nach der Meinung ihres Propheten, in „der Vereinigung der Kraft des slavischen Geistes mit dem Wissen des Westens (Frankreich) bestehe“, durch welche das zwischen beiden liegende deutsche Wesen vernichtet werden müsse“.

Warszawa.

Leon Płoszewski.

Analiza retoryczna mowy Sieniawskiego w „Janie Bieleckim“ Słowackiego.

Nauka wymowy, którą karmiły się ongiś całe generacje na przestrzeni długich lat tysięcy, zniknęła w pierwszej połowie ub. stulecia z programu szkół europejskich, a miejsce dawnego uwielbienia, którem ją otaczano, zajęło głębokie lekceważenie dla wszystkiego, co pachnie „retoryką“. Zarzut „retoryczny“, zrobiony dziś jakiemuś autorowi, jest równoznaczny z zarzutem sztuczności i nieszczerości i dyskredytuje go od razu wobec czytelników. Niechęć ta, powszechna i mocno zakorzeniona, odbiła się także na nowoczesnych badaniach filologicznych. Współcześni uczeni zdają się często zapominać, jak potężny wpływ wywierała ongiś nauka wymowy i jak silną była klasyczna tradycja retoryczna aż do początków XIX-go stulecia.

Dopiero dzięki zwrotowi ku badaniom stylistycznym, który nastąpił w ostatnich czasach i łączy się z nazwiskami tak wybitnych neo-filologów, jak Vossler, Ehrismann, Burdach, Singer, Stachel, zaczyna odżywać zrozumienie dla wpływu zapomnianej dziś tradycji retorycznej na literaturę średniowieczną i nowożytną¹⁾.

Wobec ogromnego materiału, jaki się tu nastęrcza badaczom, temat ten nie jest dotąd nawet w małej części wyczerpany²⁾. W każdym razie na podstawie rozlicznych prac już dokonanych można stwierdzić, że tradycja retoryczna była jeszcze bardzo żywa u najwybitniejszych poetów europejskich z końca 18-go i początku 19-go wieku. Niniejsza analiza retoryczna mowy Sieniawskiego w „Janie Bieleckim“ Słowackiego może posłużyć za dowód prawdziwości tego twierdzenia, okaże się bowiem, że w swej krótkiej mowie Sieniawski trzyma się ściśle reguł i wskazówek, przekazanych przez wielkich mistrzów starożytnej wymowy, co jednocześnie bynajmniej nie zmniejsza poetycznej wartości jego przemówienia i nie wnosi do powieści jakiegoś organicznie obcego jej pierwiastka.

Znajomości zasad wymowy starożytnej nabrał Słowacki w szkole, w której, przy nauce retoryki, profesor tegoż przedmiotu Szydłowski³⁾ objaśniał „figury krasomowskie“ stosownie do podziału Kwintyljana (Materje z r. 1821) i ilustrował poszczególne gatunki wymowy przekładami ustępów Cycerona⁴⁾. Jako podręcznik służyło dziełko ks. Pawła Chrzanowskiego „Wybór różnych gatunków mowy polskiej“ (Warszawa, 1816) lub ks. Golańskiego: „O wymowie i poezji“ (1 wyd. Warszawa, 1786; 2-gie Wilno, 1808). Oba te dziełka, dość wówczas popularne, traciły jednak już mocno starożyteczność. Toteż silniejszy wpływ od nich wywarły na Słowackiego „Prawidła wymowy i poezji“, wyjęte z dzieł Euzebjusza Słowackiego (Wilno, 1826), których część druga w sposób gładki i przystępny kreśliła „teorię wymowy“, opierając się oczywiście na dobrych wzorach rzymskich i francuskich.

¹⁾ Obok dawniejszych znakomitych prac Volkmana, Nordena i Zielińskiego zastępują na szczególną uwagę studia specjalne: a) Burdach: „Reinmar und Walther“ (str. 29—33, 130—139), — b) Roethe: „Reinmar“ (str. 186—195), — c) G. Ehrismann: „Studien über Rudolf von Ems“ (Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, phil.-hist. Klasse. Jahrgang 1919, 8 Abt., Heidelberg, 1919. — d) S. Singer: „Wolframs Stil und der Stoff des Parsival“ (Kais. Akademie der Wissenschaften zu Wien. B. 180, 4 Abt.) — e) P. Stachel: „Seneca und das deutsche Renaissance-drama des 16 und 17 Jahrhunderts“. (Palaestra, B. 46.) — f) A. Malte Wegner: „Hebbels Drama und sein Stil“. (Beiträge zur Aesthetik, hergbn von Lipps und Werner, Bd. XIII, 1911.)

²⁾ Por. Norden: „Die antike Kunstprosa“, t. II, str. 883 n.

³⁾ Uczeń Groddecka.

⁴⁾ Sinko T.: „Hellenizm Słowackiego“, str. 29.

Już od czasów Arystotelesa (Rhetor. I, 3) starożytni różniali trzy rodzaje wymowy, a to mowę radną (*genos symbuleutikon, contionale vel deliberativum*), mowę sądową (*genos dikanikon, iudiciale*) i mowę pochwalną (*genos epideiktikon, demonstrativum*)¹⁾.

Ze względu na okoliczności, wśród których Sieniawski wygłasza w powieści swą mowę (zebranie szlachty, mogące łatwo przemienić się w rodzaj sejmiku) i cel tejże mowy (przekonanie szlachty o swej rzekomej krzywdzie i nakłonienie do zemsty nad Bieleckim)²⁾, musimy zaliczyć jego orację do rodzaju radnego.

Mowę radną³⁾ starożytni dzielili zwykle na pięć części, a to 1) *exordium (prooemium)*, 2) *narratio (diegesis)*, 3) *probatio (pistis)*, 4) *refutatio (lysis)* i 5) *peroratio (epilogos)*.⁴⁾

Zadaniem *exordium* t. j. wstępu w mowie sądowej było pozyskanie sympatii słuchaczy. Dlatego było ono zazwyczaj dość długie. W mowie radnej natomiast miało być ono, stosownie do wskazówek Arystotelesa, krótkie⁵⁾. W swej pierwszej mowie olintyjskiej np. ogranicza się Demostenes w *prooemium* tylko do skupienia uwagi zgromadzonych.

W badanej przez nas mowie Sieniawskiego *exordium* stanowią cztery pierwsze wiersze przemówienia. Pan Brzeźan prosi słuchaczy o uwagę, co jest rzeczą bardzo wskazaną ze względu na czas uczyty („Bracia! Na chwilę uciszcie te gwary! Słuchajcie pilnie“), zaczem zapowiada, że w krótkich słowach wyjawia swe zamiary i obiecuje wysłuchać zdania szlachty („A potem każdy swe zdanie wypowie“). Ten ostatni zwrot uczyniony jest *ad captandam benevolentiam* zebranych⁶⁾, również zgodnie ze wskazówkami dawnych retorów, starających się odrazu w pierwszych zdaniach zyskać sympatię słuchaczy⁷⁾.

Następnie przechodzi Sieniawski do drugiej części mowy, do *narratio* (opowiadania), zręcznie łącząc ją z *exordium* (wstępem) przez wykrzyknik: „Słuchajcie!“, czem powtórnie zmusza słuchaczy do skupienia uwagi. Opowiadanie stanowi dalszych ośm wierszy, w których mowca przedstawia swą sprawę, wyto-

¹⁾ Ta ostatnia nazwa jest nieściśła; mogła to być bowiem również mowa, zawierająca naganę.

²⁾ Por. Volkmann: „Die Rhetorik der Griechen und Römer“. II, Aufl., Leipzig, 1885, str. 294.

³⁾ Podobnie jak sądową.

⁴⁾ „Każde dzieło, gdy jest całe, musi mieć początek, środek i koniec. Z przyrodzenia wynika, aby w każdej mowie krasnomowskiej był wstęp, opowiadanie i dowodzenie, a na koniec domówienie czyli zawarcie mowy“ (Słowacki Euz., j. w., str. 197–98).

⁵⁾ „Rhetor.“ III, 14, p. 151.

⁶⁾ Podobnie też pierwsze zaraz słowo: „Bracia!“

⁷⁾ „Rzeczą najważniejszą dla mowcy“ mówi Cycero — jest zniewolić sobie słuchacza, a chociaż wszystkie części mowy do tego celu dążyć powinny, jest to jednak szczególniejszą zaletą wstępu“. (Słowacki Euz., j. w., str. 198.)

czoną przed sąd królewski, i z oburzeniem stwierdza, że niespodziewanie został uznany winnym („I jam był winien! Winien był Sieniawski!“). Wobec tego, że sprawa jego jest w rzeczywistości niesłuszna, Sieniawski nie przedstawia jej bliżej, nie wymienia nawet narazie nazwiska przeciwnika, nazywając go tylko „podłym¹⁾ szlachcicem“, i stwierdza jedynie ogólnikowo, iż miał słusność („Nie błagałem łaski“.), w czym znów idzie za wskazówkami retorycznymi. „Stawiamy w miejscach najwidoczniejszych okoliczności, które nam najbardziej sprzyjają, i jak największe staramy się rzucić na nie światło. Przeciwnie zostawiamy w cieniu te, które są nam przeciwne“. (Słowacki Euz., j. w., str. 202.)

Dokładnie natomiast kreśli scenę sądu przed królem (cztery ostatnie wiersze opowiadania), podnosząc, jak złego doznał przyjęcia, i podburzając w ten sposób umysły słuchaczy przeciw surowemu dla szlachty monarsze, spełnia tem samem również postulat retoryczny, aby mowca w opowiadaniu zachował porządek i wybór w zbieraniu ważniejszych okoliczności, żywość i moc w malowaniu obrazów. (Słowacki Euz., j. w., str. 203.)

Cała „narratio“ Sieniawskiego jest już silnie przejęta afektem mowcy, czego starożytni nie pochwalali, choć niektórzy, np. Kwintyljan, przyznają, że afekty już w czasie opowiadania, z umiarkowaniem użyte, wywierają silne wrażenie.

W mowach starożytnych następuje po opowiadaniu dowód, który łączono chętnie z odparciem (możliwych) zarzutów (*refutatio*). Sieniawski nie udowadnia wcale słuszności swej sprawy, mówiąc dalej o królu, łącząc zreszcie *narratio* z *probatio* zapomocą retorycznego pytania: „Nasz dumny Stefan — do czegoż on zmierza? Śmiałżeby władać, jak niemieckie książe?“; przytaczając w ten sposób zamiast argumentów swej sprawy zarzuty przeciw królowi i strasząc szlachtę widmem monarchji despotycznej, o ile nie poprą jego usiłowań, a porównawszy wreszcie państwo polskie, niezbyt trafnie, z gotycką wieżą, kończy patetyczną groźbą, że „gmach cały runie“, gdy on, Sieniawski, usunie się skutkiem doznanej krzywdy. Mówiąc z coraz większem uniesieniem, przechodzi teraz Sieniawski do ostatniej części mowy, do domówienia (*peroratio*), łącząc je zgrabnie z poprzednimi wywodami, przy pomocy krótkiego wykrzyku, użytego z retorycznem pytaniem: „Hej! Szlachta! Znacie Bieleckiego Jana?“ — W tej części mowy uderzali zwykle starożytni z całą siłą w uczuciową strunę słuchaczy, a jednocześnie zbierali raz jeszcze pokrótce to, co już przedtem starali się wykazać. „W domówieniach patetycznych czyli wzruszających, — powiada Euz. Słowacki (j. w., str. 205) — wysławia się to wszystko, co może wzniecić nienawiść lub

¹⁾ Tu tyle, co „lichem, marnym“.

politowanie“. Sieniawski stosuje się do tej właśnie metody. Trzymając uwagę szlachty w coraz silniejszym napięciu, teraz dopiero wymienia nazwisko swego przeciwnika, starając się jednocześnie poniżyć go i zohydzić („Dawniej w niewoli gnił u bisurmana“), zaczem zestawia raz jeszcze siebie z nieprzyjacielem, kreśląc obraz szczęśliwego życia Bieleckiego, w przeciwieństwie do swego własnego losu („A kiedy zamki wał się pod gromem, On podparł domu walące się ściany — I tak spokojny między niemi żyje, I tak szczęśliwy — że nad jego domem, Co wiosny bocian nowe gniazdo wije!“), przyczem znów idzie za jednym ze wskazań krasomówstwa, aby w domówieniu, podnosić jak najbardziej „stan terazniejszy nieszczęścia“. (Słowacki Euz., j. w., str. 205.) Wreszcie z gwałtownym wybuchem wyjawia swój zamiar spalenia domu zniechęconego wroga i wzywa szlachtę do pomocy.

Uderzenie w czułą, uczuciową strunę słuchaczy udaje się Sieniawskiemu w zupełności. Cel jego mowy zostaje dzięki temu osiągnięty. Prowadzi nas to do uwag nad jej etosem i patosem.

Starożytni rozumieli przez etos danej mowy pewne stałe usposobienie mowcy (związane z jego charakterem), a wskazujące jego szlachetność, odpowiadającą równocześnie usposobieniu słuchaczy, którzy nabierają przekonania, że mają przed sobą człowieka nastrojonego życzliwie dla ludzi. Etos mowcy wywołuje u słuchaczy wiarę i zaufanie do jego osoby.

Oczywiście etos Sieniawskiego różni się zasadniczo od pojęć starożytnych (zwłaszcza z dobrych czasów republikańskich Aten i Rzymu), odpowiada jednak w zupełności stosunkom polskim. Jego bezgraniczna duma, hardość wobec króla, mściwość, przy pozornej łaskawości dla niższej „braci szlachty“, stanowią istotne cechy jego charakteru, nie rażące atoli bynajmniej jego słuchaczy. Sieniawski to warchoł, broniący własnej złej sprawy wobec ludzi, którzy w imię solidarności społecznej przeciw niemu właśnie wystąpić powinni. Podziwiać należy siłę, z którą przemawia. Siła ta objawia się w patosie mowy. Nie jest on tu sztucznie wywołany, ale przejmującej mowcę rzeczywistości i dzięki temu udziela się słuchaczom. „Mowca — powiada znów Euz. Słowacki (j. w., str. 180) — powinien zgłębić serce człowieka i umieć w niem wzniecać lub uciszać namiętności“. Sztukę tę posiada Sieniawski w wysokim stopniu. Przygotowawszy zmysły i uczyniwszy je bardziej zapalnymi dzięki długiej uczcie („Już od tygodnia szlachtę sprasza, poi“. — „Miodem i winem i ucztą zagrzany Tłum szlachty powstał z ochotnym oklaskiem“), sam namiętnością uniesiony przelewa miotające nim uczucia na obecnych. „Przez namiętność wymowa odnosi zwycięstwo i rządzi sercami“. (Słowacki Euz., j. w., str. 194.)

Mowca namiętny, czytamy dalej, „tak gwałtowny jak burza, tak przerażający jak piorun, tak niepohamowany jak strumień, porywa, niszczy i unosi wszystkie zawody“ (j. w. str. 194). Czyż obraz perorującego Sieniawskiego nie odpowiada w zupełności powyższemu określeniu?

Uderza nas wreszcie w mowie obrażonego magnata-warchoła bogactwo użytych środków stylistycznych. Ze szczególną zręcznością — na co powyżej zwrócono już uwagę — używa mowca wykrzyków i pytań retorycznych, które zwraca na swe słowa uwagę zgromadzonych, łączy poszczególne części przemówienia i podnieca zapał słuchaczy¹⁾. Oprócz tego znajdujemy w trzydziestu pięciu wierszach mowy dwa porównania (państwa polskiego z wieżą gotycką i Bieleckiego z „królem udzielnym“, to ostatnie atoli pojęte ironicznie), dalej powtórzenie ze stopniowaniem (król go pochwalił — pochwalił, nagroził“), samo stopniowanie („Dom zrzuć, spale, grunt domu zaorzę“), anaforę („I tak spokojny“... „I tak szczęśliwy“), wyliczanie („Jękiem i dymem, iskrami płomieni“).

Zarzut, iż magnat z XVI wieku przemawia miejscami językiem zbyt poetycznym, osłabia stwierdzenie faktu, że Słowackiemu nie chodziło bynajmniej o wiernie historyczne odtworzenie takiej mowy, dalej że mowa powyżej zanalizowana nie jest sama w sobie celem, tylko środkiem artystycznym poety i w tym charakterze łączy się ściśle ze stylem całej powieści. Zarówno starożytni zresztą jak i nowożytni krasomówcy przykładali wielką wagę do wysłowienia czyli elokucji. „Jej to wymowa najszczególniej winna tę moc nieodpartą, te powaby zwycięskie, które w umysły światło i przekonanie zanoszą i czynią ją serc panią“. (Euz. Słowacki, j. w., str. 206.)

Zbierając raz jeszcze wyniki przeprowadzonej analizy, możemy stwierdzić, że Słowackiemu znane były dobrze zasady krasomówstwa i że potrafił użyć ich doskonale dla swych celów artystycznych, tworząc w poemacie mowę, z jednej strony owianą duchem górnej poezji, z drugiej zaś strony zbudowaną wedle wszelkich prawideł retoryki.

Lwów.

Zdzisław Żygulski.

„Życia kwiaty“ w „Przedświcie“.

Doktryna romantyków polskich, wyznaczająca Polsce najwyższe stanowisko wśród ludzkości, mieniąca ją Chrystusem narodów, przyoblekła się w najpopularniejszy obraz poetycki

¹⁾ Por. też Szykowski M.: Wykrzyk i pytanie retoryczne w poezjach młodzieńczych J. Słowackiego (1826—33.) Kraków, 1910.